



Ślub nazyreatu

Poświęcenie się Bogu

Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny ślub, ślub nazyreatu, aby się poświęcić Panu, To niech powstrzyma się od wina i napoju odurzającego. (...) brzytwa nie przejdzie po jego głowie. (...) będzie poświęcony. Pozwoli swobodnie rósć włosom na swojej głowie – 4 Mojż. 6:2-3,5.

Ślub nazyrejski opisany w 4 Mojż. 6 był ślubem składanym na miesiąc, rok lub na całe życie. Jest to piękna ilustracja przedstawiająca poświęcone życie. Pismo Święte mówi nam o trzech mężach, którzy byli nazyrejczykami do końca swojego życia: Samson, Samuel i Jan Chrzciciel.

4 Mojż. 6:2 – „Przemów do synów izraelskich i powiedz im: Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny ślub, ślub nazyreatu, aby się poświęcić Panu”.

Słowo „jeżeli” przedstawia jeden z warunków koniecznych do poświęcenia się. Oznacza, że ślub poświęcenia nie był obowiązkowy. Był on całkowicie dobrowolny. Tak samo musi być z nami. Nasze poświęcenie musi być dobrowolne a naszą istotę przenikać radosna gotowość, aby chcieć w pełni oddać swoje życie w służbie Bogu.

Oddzielcie się dla Boga

Hebrajskie słowo oznaczające „nazyrejczyka” brzmi „nazir”. Dosłownie oznacza ono „odłączyć”, „odłączenie się” lub „poświęcenie”, „oddzielenie się” w świętym celu.

4 Mojż. 6:3 – „To niech powstrzyma się od wina i napoju odurzającego. Nie będzie pił octu winnego i octu z napoju odurzającego, nie będzie pił żadnego soku z winogron i nie będzie jadł winogron ani świeżych, ani suszonych”.

Nazyrejczyk nie mógł jeść niczego przygotowanego z winogron. Wino ma kilka znaczeń symbolicznych. Tutaj przedstawia ziemskie lub światowe przyjemności, pochodzące z radości, którą przynosi wino. Poza tym, wino osłabia zmysły. W ten sposób odpowiednio symbolizuje ziemskie przyjemności, które tak łatwo mogą przyćmić nasze zmysły i odwrócić uwagę od naszego celu. Nasze życie powinno być wyrzeczeniem się same-

go siebie, powstrzymaniem się od ziemskich przyjemności, które w jakikolwiek sposób mogłyby zakłócić naszą niebiańską perspektywę, naszą bliskość Panu i naszą służbę Bogu.

Czasami nasze upadłe ciało może trochę nas tłumaczyć słowami: „Och, jaka krzywda by się stała, gdybyśmy skorzystali z tej ziemskiej rzeczy. To naprawdę nie jest wcale grzeszne. Wszyscy potrzebujemy pewnego odprężenia”.

Jest wiele dobrych, wspaniałych rzeczy w tym życiu, które same z siebie nie są grzeszne. Musimy jednak ocenić ich ogólny wpływ na naszą duchowość. Czy przybliżają nas one do Boga, czy też wywierają rozpraszający i osłabiający wpływ na nasze życie duchowe?

Musimy unikać wszystkich rzeczy, które by nas odciągały na bok. Nazyrejczyk nie tylko zaniechał picia wina, ale nawet nie jadł „świeżych winogron”, ani nawet suszonych. Nazyrejczykowi nie wolno było nawet spożywać rodzynek. Rodzynek! Jaką szkodę mogłoby komuś to wyrządzić?

Tutaj widzimy lekcję, że musimy być gotowi do unikania nie tylko samego wina, ale tego, co nam o nim przypomina i może stać się pokusą; małego „winogrona”, czy suchego „rodzynka”. Jak najmniejszy grzech otwiera drogę dla tych większych, tak i my musimy czuwać, aby uniknąć jakiegokolwiek ziemskiego środowiska lub przyjemności pociągających nas do zakazanych rzeczy, odciągających nas od życia w ofierze i wyrzeczeniu się siebie.

Żyjemy w czasach wielkiego doczesnego dobrobytu. Większość ludzi może sobie pozwolić na coraz więcej dobrych rzeczy w życiu. Być może są to rzeczy, bez których Nowemu Stworzeniu byłoby łatwiej. Ziemski dobrobyt może łatwo doprowadzić do zaniechania życia w ofierze. Możemy czuć, że jeśli nie możemy sobie na coś pozwolić, to jest to zaparcie się samego siebie. Ale czyżby? Uważamy, że nie! Tylko wtedy, gdy możemy sobie na coś pozwolić, ale podejmujemy świadomą decyzję, aby sobie tego odmówić, wtedy jest to ofiarne zaparcie się samego siebie.

Na tym jednak nie koniec. Dotyczy to także tych rzeczy, które w najmniejszym stopniu mogłyby nas dalej kusić. Zwróćmy uwagę na werset czwarty. Nazyrejczyk nie tylko powstrzymywał się od wina, świeżych winogron czy rodzynek, ale „przez cały czas swojego nazyreatu nie będzie jadł niczego, co się zbiera z winnego krzewu, począwszy od niedojrzałych winogron aż do wytłocznin”. Nazyrejczyk nie miał jeść niczego, co w na-



jmniejszym stopniu powstało z małych pestek winogron, ich skórki lub winorośli.

Nasz Ojciec chciał przekazać nam lekcję, aby unikać pokus, być odłączonym od ziemskich przyjemności i cielesnej satysfakcji. Nawet nasion! Nie tylko my sami mamy unikać pozornie nieistotnych doczesnych przyjemności, ale także musimy unikać nawet tych „ziaren”, które mogłyby do nich doprowadzić.

Od czasu do czasu możemy pomyśleć lub usłyszeć: „Gdybym nie był w Prawdzie, mógłbym naprawdę cieszyć się tym sportem, domem, ubraniem, pracą” lub czymkolwiek by to nie było. Omawiana nazyrejska lekcja przysięgi jest taka, że musimy starać się unikać tych myśli-ziarenek, które mogą prowadzić do tego, że będziemy patrzeć wstecz, bo jeśli nie będziemy ostrożni, to te nasiona mogą zaowocować działaniem. Obyśmy starali się unikać nawet tych nasion, które pochodzą z krzewu winnego; wszystkiego, co może przyćmić naszą niebiańską perspektywę.

Włosy nie miały być nigdy obcięte

4 Mojż. 6:5 – „Przez cały czas jego ślubu nazyreatu brzytwą nie przejdzie po jego głowie. Dopóki nie wypełnią się dni, na które poświęcił się Panu, będzie poświęcony. Pozwoli swobodnie rósć włosom na swojej głowie”.

Nie obcinane, stale rosnące, włosy nazyrejczyka były widocznym wyznaniem, że on rzeczywiście różni się od innych. Stanowiło to ilustrację tego, jak całkowite i pełne poświęcenie objawia się innym przez owoc Ducha Świętego przejawiający się we wszystkich aspektach życia. Ponadto, nieobcięte włosy były symbolem, że nazyrejczyk całkowicie poddał się, aby podążać za wolą Bożą, a nie swoją własną.

Tak samo jest z nami. Nasze poświęcenie nie ma być tajne, znane tylko sobie i Bogu, albo może takie, jak mnichów w klasztorze, którzy izolują się od innych. Przeciwnie, jak flaga jest umieszczona wysoko na maszcie statku pokazując wszystkim, do jakiego kraju on należy, tak życie nazyrejczyka – nasze życie – ma ukazywać innym Ducha Bożego wszystkim, których spotykamy.

Musimy zadać sobie pytanie: „Czy nasz wzorzec znajduje się wysoko, czy nasze życie jest podobne do Jezusa, który przyszedł nie po to, aby mu służyło, ale aby służyć innym? Czy wszyscy ci, których spotykamy, choćby tylko na krótko, opuszczają nasze towarzystwo choć trochę ubłogosławieni, odświeżeni, podniesieni? Czy oni wiedzą, że przebywali z nazyrejczykiem?”.

Czy nasz przykład jest podobny do tego wspomnianego

w komentarzu Manny z 8 stycznia? „Wybrany Kościół Chrystusowy powinien być najbardziej układny, najsubtelniejszy, najbardziej uprzejmy, najszlachetniejszy, najżyczliwszy spośród wszystkich ludzi”.

W Mat. 5:14-16 zostały zapisane słowa Jezusa: „Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. (...) Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Obyśmy tak żyli, aby inni wiedzieli, że chodzimy z Bogiem.

Nie zbliżać się do martwego ciała

4 Mojż. 6:6-8 – „Przez cały czas, na jaki poświęcił się Panu, nie będzie przystępował do zmarłego. Nie będzie się zanieczyszczał nawet przy swoim zmarłym ojcu, matce, bracie i siostrze swojej, gdyż na jego głowie jest znak poświęcenia się swojemu Bogu. Przez cały czas swojego nazyreatu jest poświęcony Panu”.

Ponieważ nazyrejczyk był poświęcony i święty dla Boga, nie mógł zbliżać się do zmarłej osoby, nawet jeśli była to jego własna matka, ojciec, brat lub siostra. Śmierć jest wynikiem grzechu pierworodnego. Wniosek z tego wypływający jest zatem taki, że człowiek poświęcony musi zachować czystość i świętość, unikając kontaktu ze wszystkim, co jest grzeszne w naturze. Żyjemy w świecie pełnym grzechu, lecz musimy być od niego odłączeni, nie będąc jego częścią.

W ślubie nazyrejskim było rozsądnym, aby unikać kontaktu ze śmiercią. Ale dlaczego posuwa się on do skrajności, zaznaczając, że nazyrejczyk nie mógł nawet zbliżyć się do najbliższego krewnego – własnego ojca, matki, brata czy siostry?

Lekcja zdaje się być taka, że musimy unikać wszelkiego kontaktu z czymkolwiek lub z kimkolwiek, co by nas odciągało od Pana, lub skłaniało do grzechu. Nie oznacza to, że mamy nie kochać własnych rodzin. Oznacza to raczej, że musimy unikać nawet tego, jeśli zauważymy, że którykolwiek z tych związków odciąga nas od Boga.

Unikanie świata, bycie odrębnym, w praktyce nie jest rzeczą łatwą. Wszyscy z natury pragniemy cieszyć się aprobatą innych. Chcemy, by dobrze o nas myślano. Jeśli nie będziemy więc ostrożni, możemy znaleźć się na poziomie świata, szukając jego aprobaty. Jest rzeczą łatwą dla ciała, aby chcieć się dostosować i nie być innym, ale podczas gdy to robimy, naprawdę dotykamy rzeczy nieczystych, kłaniamy się im, akceptujemy światowe zwyczaje, jego zasady, jego język, jego style i ubiór, jego fryzury, jego muzykę, a to wszystko dlatego, że możemy obawiać się być postrzegani jako nieco osobliwi, jeśli tego nie zrobimy.



Może to być trudne dla młodszych braci. Świat wywiera nieustanną presję, aby podążać za tłumem – nie wyróżniać się od innych. Czy możemy zapamiętać tę lekcję płynącą z zachowania nazyrejczyków?

Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do naszej doczesnej pracy zarobkowej. Możemy powiedzieć: „Muszę trochę podążać za światem, żeby utrzymać swoją pracę”. Czyżby? Słyszymy słowa św. Pawła z 2 Kor. 6:17 „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was”.

Przepis dotyczący przypadkowego wejścia w kontakt ze zmarłym

Bóg uczynił zabezpieczenie na wypadek niespodziewanego kontaktu ze zmarłym. Wersety 9-12: „Jeśliby jednak ktoś nagle umarł przy nim i przez to zanieczyściłby jego poświęconą głowę, to ogoli swoją głowę w dniu swego oczyszczenia. Ogoli ją siódmego dnia, a dnia ósmego przyniesie do kapłana dwie synogarlice lub dwa gołąbki, do wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Kapłan złoży jedno na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalną i dokona za niego prześlębania za to, że zgrzeszył przez zetknięcie się ze zmarłym, i tego samego dnia poświęci na nowo jego głowę”.

Po co ten szczególny przepis? Wygląda na to, że chodzi tu o przypadek z którym niewiele wspólnego ma osoba ślubująca. Nagle w jej obecności inny człowiek umiera. Jest to wydarzenie przypadkowe, pozostające poza jej kontrolą.

Ta lekcja odnosi się do grzechów wynikających ze słabości, które uznaliśmy za pokonane. Możemy dzielnie kroczyć w naszym chrześcijańskim marszu, ale nieoczekiwanie ta słabość nas pokonuje. Pokusa dana nam przez Szatana zaskakuje nas i w chwili słabości chwiejemy się. Musimy wystrzegać się tych rzeczy, sytuacji lub środowisk, które pobudzają w nas słabość. Skutek jednej grzesznej myśli, grzesznego spojrzenia lub jednego grzesznego słowa wystarczy, by przerwać tę wewnętrzną społeczność, którą mamy z naszym Ojcem. Możemy stracić poczucie Jego obecności, Jego miłość, Jego troskę, Jego opatrność.

Co powinniśmy zrobić, gdy to się stanie? Bóg zna nasze możliwości. On przygotował dla nas środki zaradcze. Omawiany typ pokazuje, że musimy natychmiast przyjść do Ojca i prosić Go o przebaczenie za to, co zrobiliśmy. Musimy odnieść nasze serca do udzielonej tu lekcji składania ofiary za grzech i ofiary całopalnej. Musimy skorzystać z zasługi ofiary Chrystusowej. Otrzymaliśmy zapewnienie, że jeżeli wyznajemy nasze grzechy Bogu, On przebaczy nam, przykryje nas, spojrzy na nas z perspektywy szaty sprawiedliwości Chrystusowej.

Oczyszczenie nazyrejczyka, który miał kontakt ze śmiercią, miało trwać siedem dni, a siódmego dnia miał on ogolić włosy. Siedem dni może oznaczać doskonałą lub pełną postawę skruchy.

Po siedmiu dniach oczyszczenia i usunięciu włosów, w ósmym dniu składano ofiary. Dlaczego ósmego dnia? Ósmy dzień jest również pierwszym dniem tygodnia. W Nowym Testamencie, w pierwszym dniu tygodnia, Jezus został wskrzeszony. Tak więc ósmy dzień może tutaj przedstawiać zmartwychwstałe życie, nowy początek, odnowioną determinację, by prowadzić życie z większą ostrożnością.

Werset 12 zwraca naszą uwagę na podobną lekcję. Z powodu przypadkowego kontaktu ze śmiercią, „poprzedni czas przepadnie, gdyż jego nazyreat został zanieczyszczony”. Ślub nazyrejski może być złożony na okres miesiąca, roku lub na całe życie. Zakładając, że ślub był uczyniony na miesiąc, jeśli człowiek zgrzeszył ostatniego dnia przed końcem miesiąca, mógł odnowić swój ślub i zacząć od nowa. Podobnie z nami, musimy powstać na nowo. Musimy błagać Ojca o przebaczenie przez zasługę naszego Pana i nadal dążyć do wypełnienia naszego ślubu w śmierci.

Wypełnienie ziemskiego ślubu nazyrejczyka

Kolejne wersety obrazują, co następuje po wiernym wypełnieniu ślubu przez pozafiguralnego nazyrejczyka. „A takie jest prawo dotyczące nazyrejczyka: W dniu, gdy wypełni się czas jego nazyreatu, przyprowadzi się go do wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Złoży on w darze ofiarnym Panu jednego baranka rocznego bez skazy na ofiarę całopalną, jedną owieczkę roczną bez skazy na ofiarę za grzech, jednego barana bez skazy na ofiarę pojednania”.

Przedstawia to czas, w którym poświęcony Chrześcijanin kończy swój bieg, wkrótce zamknie oczy w śmierci aby otworzyć je w krainie radości po drugiej stronie. Przyznaje on, że sam z siebie nie ma nic, czemu mógłby zaufać, jedynie krew Chrystusa, wyobrażoną przez Baranka; ponieważ nawet najlepsze, co uczynił, było i tak zmieszane z grzechem i potrzebowało przebaczenia. Oddaje chwałę Bogu, uznając, że jego służba była przyjemną tylko ze względu na ofiarę, która została złożona wcześniej – naszego Pana Jezusa jako ofiarę za grzech, która zakrywa nasze nieuniknione niedoskonałości.

Wraz z ofiarą za grzech została złożona ofiara całopalna. Może pojawić się pytanie, dlaczego tak się dzieje, że kiedykolwiek składano ofiarę za grzech, razem z nią składano ofiarę całopalną? Dlaczego te dwie ofiary składano razem? Wierzmy, że te dwa rodzaje ofiar przedstawiają dwa spojrzenia na tę samą ofiarę.



Żadna ofiara za grzech ani ofiara pokutna nie była kiedykolwiek uważana za przyjemną wonność dla Pana. W rzeczywistości, żadna ofiara, która w jakikolwiek sposób była związana z grzechem lub była składana za grzechy, nie sprawiała Bogu przyjemności, ponieważ za-spokojenie sprawiedliwości było prawną koniecznością. Fakt, że życie musiało być oddane, nie był słodką won-nością. Było to raczej bolesną koniecznością, aby do-prowadzić ludzkość z powrotem do Boga.

Drugim spojrzeniem na ofiarę była ofiara całopalna. Ofiary całopalne i spokojne były często nazywane „wonią przyjemną” dla Boga. Nie jest to wspomniane tu-taj w opisie ślubu nazyreatu, ale jest w innych miejs-cach. Ofiary wydające „woń przyjemną” wyrażają ideę, że Bóg bardzo ceni sobie miłość i wolę, które skłoniły naszego Pana i członków Jego ciała do oddania swego życia dla innych. Wyrażają one, jak bardzo Bóg docenia i aprobuje postawę poświęcenia dla innych.

4 Mojż. 6:15 – Ofiarom tym towarzyszył „kosz pra-śników z przedniej mąki, placki zacynione oliwą, pra-śne opłatki pomazane oliwą wraz z ich ofiarą z pokar-mów i ofiarą z płynów”. Symbolizowały one trzy podsta-wowe aspekty poświęcenia, a mianowicie usprawiedli-wienie, uświęcenie i uwielbienie. Bez nich żadne poświęcenie nie jest kompletne.

Przaśne ciasto, czyli bez grzechu, przedstawia sprawiedliwość człowieka Chrystusa Jezusa i przypisaną sprawiedliwość i czystość Kościoła – usprawiedliwienie.

Był jeszcze jedno ciasto praśne, to zmieszane z oliwą. Olej przedstawia Ducha Świętego, mieszkającego w nas ducha Bożego – uświęcenie.

Po trzecie, były opłatki pomazane oliwą, całkowicie pokryte. To może obrazować ostateczne, całkowite na-maszczenie, które Kościół otrzyma przy uwielbieniu, gdy zostanie ustanowiony na urząd kapłanów i królów.

4 Mojż. 6:17-18 – „Barana zaś złoży Panu jako ofiarę pojednania wraz z koszem praśników. Dokona też kapłan za niego ofiary z pokarmów i ofiary z płynów. Potem nazyrejczyk ogoli u wejś-cia do Namiotu Zgromadzenia swoją poświę-coną głowę, weźmie włosy ze swojej poświę-conej głowy i położy na ogień, który płonie pod ofiarą pojednania”.

W figurze ofiara spokojna następowała po ofierze za grzech i całopalnej, pokazując, że podstawą do przyje-cia ofiary spokojnej była poprzedzająca ją Chrystusowa ofiara za grzech. Ofiara spokojna wyobrażała pokój, który zapanuje pomiędzy ludzkością a Bogiem po dopełnieniu klasy nazyrejczyków.

Dzięki ich ofiarom zostanie zawarte lepsze przymierze i

będzie ono miało lepszego pośrednika. Ofiara spokojna pokazuje, że nasze poświęcenie zaowocuje przyszłym błogosławieństwem ludzkości. Nasze obecne życie przy-gotowuje nas do naszej przyszłej pracy jako królów i kapłanów w celu odrodzenia i błogosławienia świata.

Wraz z tą ofiarą spokojną nazyrejczyk miał ogolić wszyst-kie włosy na głowie i wrzucić je do ognia palącego się pod tą ofiarą spokojną. Nazyrejczyk w czasie swojego ślubu miał nosić nieobcięte włosy jako symbol podda-nia się i poświęcenia Bogu. Teraz, gdy ofiara jest doko-nana, było rzeczą naturalną, że włosy, symbol jego sta-tusu, powinny zostać obcięte i ofiarowane Bogu w przy-bytku. To pięknie symbolizuje myśl, że ci, którzy wiernie kończą swoją drogę, oddadzą całą cześć i całą chwałę Bogu Ojcu. Bo tylko dzięki Jego wspaniałej łasce i podtrzymującej pomocy oraz błogosławieństwom, które otrzymujemy z Jego rąk, możemy przyjść do Nie-go i być częścią tej ofiary spokojnej.

W Obj. 4:10 znajduje się równoległy symbol, być może mówiący o dwudziestu czterech zmianach kapłańskich. „Upada dwudziestu czterech starców przed tym, który siedzi na tronie, i oddaje pokłon temu, który żyje na wieki wieków i składa korony swoje przed tronem, mówiąc: Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjmą chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało”. Złożyli swoje korony przed tronem, aby oddać całą cześć Bogu. Podobnie włosy koronujące głowę nazyrejczyka były wrzucane do ognia ofiary spokojnej, aby oddać całą cześć Bogu za przywilej uczestniczenia w ofierze spokojnej.

4 Mojż. 6:19-20 – „Następnie kapłan weźmie ugotowaną łopatkę z barana i jeden praśny placek z kosza, i jeden praśny opłatek i położy na dłoniach nazyrejczyka, gdy ten ogoli swoje poświęcone włosy. Kapłan dokona tym obrzędu potrząsania [jego ręce znajdowały się pod rękami nazyrejczyka] przed Panem; jest to rzecz święta przeznaczona dla kapłana, wraz z mostkiem jako częścią do potrząsania i z łopatką jako darem ofiarnym podniesienia. Potem nazyrejczyk może pić wino”.

Oto kolejny symbol tego, jak to poświęcenie, które do-prowadzi do pokoju, było poświęceniem na śmierć. Kapłan wziął łopatkę barana i położył ją na rękach nazyrejczyka, który następnie potrząsał tą ofiarą przed Bogiem, aż w końcu kapłan zdjął ją z rąk – co symbolizu-je zakończenie naszego biegu przez śmierć.

Nasza ofiara będzie wtedy kompletna. Potem, w jednej chwili, w oka mgnieniu, przejdziemy za zasłonę do ch-wały i obecności naszego Pana i naszego Boga. Za-uważmy, co następuje później: „potem nazyrejczyk



może pić wino”.

Nasze myśli wracają do wieczerzy pamiątkowej, która miała miejsce w noc poprzedzającą śmierć naszego Pana. Mat. 26:27:

„Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego”.

Tak też będzie, jeśli będziemy wierni w wypełnianiu naszych ślubów poświęcenia, aby być umarłymi z Nim; wtedy będziemy mogli pić wino z naszym Panem na nowo w tym Królestwie ze wszystkimi radościami, jakie będą z tego wynikać.

Po zakończeniu tego obrzędu związanego z nazyrejką, w wierszach 22-27 pojawia się stosowne bło-

gosławieństwo: „I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów izraelskich, mówiąc do nich: Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. Tak będą [wierni nazyrejkacy] wzywać imienia mego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił”.

Jakże trafne są to słowa błogosławieństwa, aby podkreślić rezultat wieńczący dzieło tej klasy. Obraz nazyrejków ma na celu ostatecznie przedstawić sposób, w jaki staną się miłosiernymi i współczującymi kapłanami, błogosławiącymi całą ludzkość, która w istocie stanie się Izraelitami. Wówczas wszyscy będą żyli w wiecznym pokoju i harmonii ze swoim Stwórcą.

Obyśmy starali się z całego serca, duszy, umysłu i siły, aby zostać uznanymi za godnych bycia członkami tej klasy.

George Tabac